

Redakcja: Grzegorz Gil (dyrektor IEŚ), Anton Saifullayeu  
(zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji),  
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Damian Szacawa,  
Agata Tatarenko

Nr 1652 (157/2026) | 02.07.2026

ISSN 2657-6996  
© IEŚ

Michał Paszkowski

## Sankcje Unii Europejskiej wobec dostaw rosyjskiego gazu ziemnego w kontekście bezpieczeństwa państw Europy Środkowej

Wejście w życie kolejnych ograniczeń UE dotyczących importu rosyjskiego gazu ziemnego ma zakończyć proces odchodzenia od dostaw z Rosji i trwale zmienić strukturę europejskiego rynku tego surowca. Przyjęta na początku 2026 r. regulacja REPowerEU przewiduje stopniowe wygaszanie importu – od zakazu zawierania nowych kontraktów, przez ograniczenie umów krótkoterminowych, po pełne wycofanie dostaw rosyjskiego LNG i gazu ziemnego dostarczanego rurociągami do końca 2027 r. Choć udział rosyjskiego surowca w imporcie UE spadł z ok. 45% przed pełnoskalową agresją Rosji na Ukrainę do ok. 12% w 2025 r., nadal oznacza to istotne wolumeny wymagające zastąpienia. Dla Europy Środkowej kluczowe będzie więc zabezpieczenie alternatywnych źródeł dostaw, tras przesyłu, magazynów oraz elastyczności kontraktowej.

**Państwa europejskie nadal importujące gaz ziemny z Rosji.** Po wygaśnięciu tranzytu przez Ukrainę na początku 2025 r. rosyjski gaz ziemny trafia do Europy przede wszystkim przez gazociąg TurkStream i jego europejską odnogę, wchodzącą do UE przez Bułgarię. Głównymi odbiorcami pozostają Węgry i Słowacja, a poza UE także Serbia, a gaz ziemny z tego rurociągu może być kierowany również do Rumunii i Grecji oraz do państw bałkańskich, w tym Macedonii Północnej, a także Bośni i Hercegowiny. Węgry są szczególnym przypadkiem, ponieważ w 2021 r. państwowa spółka MVM CEEnergy zawarła z Gazpromem 15-letni kontrakt na dostawy 4,5 mld m<sup>3</sup> gazu ziemnego rocznie, obowiązujący do 2036 r., z czego większość wolumenu trafia trasą przez Serbię i TurkStream. Kolejne porozumienia, podpisane po 2022 r., dodatkowo zwiększały zależność Budapesztu od rosyjskiego surowca. Słowacki SPP deklaruje przygotowanie do wieloletniego funkcjonowania bez rosyjskiego gazu ziemnego, ale równolegle posiada długoterminowy kontrakt z Gazpromem, obowiązujący do 2034 r. Serbia, choć nie jest członkiem UE, pozostaje szczególnie zależna od dostaw rosyjskich: jej kontrakt był kilkakrotnie przedłużany w formule krótkoterminowej, a dostawy przez Bułgarię obejmują ok. 2,2 mld m<sup>3</sup> rocznie.

Drugą formą rosyjskiej obecności na rynku pozostaje LNG. Według dostępnych danych rosyjski LNG trafiał przede wszystkim do terminali w państwach posiadających duże moce regazyfikacyjne, w tym do Francji, Hiszpanii, Belgii i Holandii. Część tych wolumenów mogła być następnie kierowana dalej w ramach rynku UE. Najważniejszym źródłem rosyjskiego LNG dla UE pozostawał projekt Yamal LNG, natomiast dodatkowe, objęte sankcjami dostawy mogły pochodzić z projektów Arctic LNG 2 i Portovaya LNG. Regulacje UE zamykają jednak także tę ścieżkę, gdyż krótkoterminowe kontrakty LNG zostały objęte wcześniejszymi terminami wygaszania, a długoterminowe mają być zakazane od 1 stycznia 2027 r.

**Znaczenie zakazu dla bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego do Europy.** 17 czerwca 2026 r. wszedł w życie zakaz dotyczący dostaw rosyjskiego gazu ziemnego dostarczanego rurociągami w ramach kontraktów krótkoterminowych (krótsze niż 1 rok). Zakaz ma podwójny skutek dla bezpieczeństwa energetycznego. Po pierwsze, zwiększa odporność UE, ponieważ ogranicza możliwość wykorzystywania gazu ziemnego jako narzędzia presji politycznej przez Rosję i porządkuje proces odchodzenia od dostaw, które po 2022 r. stały się źródłem ryzyka systemowego. Wymóg wcześniejszej autoryzacji importu, weryfikacji pochodzenia gazu ziemnego oraz przygotowania krajowych planów dywersyfikacji wzmacnia kontrolę nad przepływami i zmniejsza ryzyko obchodzenia przepisów. Dla państw Europy Środkowej oznacza to zarazem koniec niepewności regulacyjnej, ponieważ przedsiębiorstwa i rządy otrzymują jasny horyzont czasowy, w którym muszą dostosować kontrakty, infrastrukturę i portfele zakupowe.

Po drugie, zakaz może jednak przejściowo zwiększyć podatność regionu na wahania cen i ograniczenia przepustowości. Najbardziej narażone są państwa śródlądowe, które historycznie korzystały z długoterminowych kontraktów, magazynów i tras wschodnich. Węgry i Słowacja obawiały się, że szybkie wyłączenie rosyjskiego gazu ziemnego podniesie koszty oraz utrudni bilansowanie systemu zimą. Problem nie polega wyłącznie na zastąpieniu wolumenu, lecz także na zapewnieniu elastyczności: alternatywny LNG wymaga dostępu do terminali, mocy regazyfikacyjnych, interkonektorów i konkurencyjnych rezerwacji przesyłowych. Jeżeli infrastruktura południowo-wschodnia i połączenia zachód-wschód nie będą rozwijane szybciej niż ograniczane są rosyjskie dostawy, presja cenowa może koncentrować się właśnie w Europie Środkowej.

Jednocześnie dane o strukturze importu pokazują, że UE dysponuje już realnymi możliwościami zastąpienia rosyjskich dostaw. W 2025 r. największym dostawcą gazu ziemnego do UE była Norwegia, a rola Stanów Zjednoczonych gwałtownie wzrosła dzięki rozbudowie eksportu LNG. Istotne są również dostawy z Algierii i Azerbejdżanu oraz import LNG z innych kierunków. Oznacza to, że zasadniczym problemem pozostaje nie światowa dostępność gazu ziemnego (zakłócona w efekcie wojny na Bliskim Wschodzie), lecz regionalna dystrybucja surowca i koszty jego transportu do państw bez dostępu do morza. Dlatego dla Europy Środkowej kluczowe są połączenia z terminalami w Polsce, Chorwacji, Grecji, Niemczech, Włoszech, Holandii, Belgii oraz możliwość przesyłu gazu ziemnego z zachodu i południa na wschód kontynentu.

**Działania UE i wpływ konfliktu na Bliskim Wschodzie.** W celu ograniczenia ryzyka niedoborów, UE powinna łączyć politykę sankcyjną z aktywną polityką podaży i popytu. Po pierwsze, konieczne jest przyspieszenie rozwoju infrastruktury umożliwiającej dostawę gazu ziemnego z kierunków innych niż rosyjski: terminali LNG, połączeń międzysystemowych, rewersów i korytarzy przesyłowych. Szczególne znaczenie ma Vertical Gas Corridor ([„Komentarze IEŚ”, nr 1620](#)), łączący Grecję, Bułgarię, Rumunię i dalej Europę Środkową, ponieważ umożliwia przesył LNG z terminali greckich oraz potencjalnie gazu ziemnego z Azerbejdżanu oraz innych źródeł południowych. Co ważne, w ostatnim czasie bułgarska spółka Bulgartransgaz zwiększyła przepustowości w punktach Kulata/Sidirokastro, Negru Voda I/Kardam i Kyustendil/Zhidilovo oraz obniżyła koszty przesyłu, co poprawi warunki transportu LNG z wiarygodnych źródeł, w tym ze Stanów Zjednoczonych. Uzupełnieniem powinny być wspólne zakupy i agregacja popytu, długoterminowe partnerstwa z dostawcami z Norwegii, USA, Algierii, Kataru i Azerbejdżanu oraz usuwanie barier regulacyjnych utrudniających przepływy transgraniczne.

Po drugie, UE powinna utrzymać mechanizmy magazynowe, jednak bardziej elastyczne niż jednolite obowiązki napełniania. Obowiązkowe cele mogą zaburzać sygnały cenowe, zwłaszcza gdy ceny letnie przewyższają zimowe. Lepszym rozwiązaniem może być połączenie minimalnych wymogów bezpieczeństwa z krajowymi zapasami, wspólnymi zakupami w sytuacjach kryzysowych i zachętami do wcześniejszego kontraktowania. Ukraina, dysponująca największą w Europie pojemnością magazynową, mogłaby odgrywać rolę dodatkowego bufora, o ile pozwolą na to warunki bezpieczeństwa, w tym skuteczna ochrona infrastruktury przed rosyjskimi atakami.

Po trzecie, konieczne jest ograniczanie popytu na gaz ziemny. Wymaga to poprawy efektywności energetycznej, elektryfikacji ciepłownictwa oraz rozwoju niskoemisyjnych źródeł energii, takich jak OZE, biometan i pompy ciepła. Im niższe zużycie gazu ziemnego, tym mniejsza wrażliwość na globalną konkurencję o dostawy LNG. Konflikt na Bliskim Wschodzie uwidoczniał tę zależność, a według Międzynarodowej Agencji Energii (IEA) *de facto* zamknięcie cieśniny Ormuz w 2026 r. czasowo ograniczyło ok. 20% światowej podaży LNG, podnosząc zmienność cen w Europie i Azji oraz utrudniając napełnianie europejskich magazynów. Szczególnie istotne jest to, że przez cieśninę Ormuz przechodzi zasadnicza część eksportu LNG z Kataru, będącego jednym z najważniejszych dostawców dla rynku światowego. W praktyce Europa, odchodząc od rosyjskich rurociągów, częściowo przeniosła ryzyko z relacji z jednym dostawcą na rynek LNG zależny od wąskich gardeł morskich, konkurencji z Azją i sytuacji geopolitycznej na Bliskim Wschodzie.

## Wnioski

- Sankcje UE wzmacniają bezpieczeństwo strategiczne Europy Środkowej, ale nie eliminują automatycznie ryzyka dostaw. Ograniczenie rosyjskiego gazu ziemnego zmniejsza podatność na presję polityczną Rosji

i porządkuje proces dywersyfikacji, lecz wymaga sprawnego zastąpienia kontraktów, przepustowości oraz elastyczności systemowej. Najtrudniejsza będzie sytuacja państw śródlądowych, które nie mają bezpośredniego dostępu do morza i muszą konkurować o moce przesyłowe z terminali LNG położonych w innych państwach.

- Kluczowym warunkiem skuteczności zakazu jest rozwój infrastruktury regionalnej. Vertical Gas Corridor, interkonektory, rewersy, magazyny i zapasy strategiczne powinny być traktowane jako element wspólnej architektury bezpieczeństwa, a nie wyłącznie projekty krajowe. Bez nich zakaz eksportu rosyjskiego gazu ziemnego może prowadzić do lokalnych napięć cenowych i nierównomiernego podziału kosztów odchodzenia od surowca z Rosji.
- Dywersyfikacja importu nie wystarczy, jeśli Europa pozostanie silnie uzależniona od LNG. Konflikt na Bliskim Wschodzie pokazał, że światowy rynek LNG również jest podatny na zakłócenia, szczególnie w rejonie cieśniny Ormuz i przy konkurencji z Azją. Najbardziej trwałym sposobem zwiększenia bezpieczeństwa państw Europy Środkowej jest zatem jednocześnie ograniczanie zużycia gazu ziemnego, rozwój niskoemisyjnych źródeł energii, poprawa efektywności, utrzymywanie elastycznych zapasów oraz budowa mechanizmów zdolnych łagodzić krótkoterminowe szoki cenowe i podażowe.